Balet bezwstydnie romantyczny

Premiera „Oniegina" Piotra Czajkowskiego i Wasilija Miedwiediewa w Teatrze Wielkim w Łodzi

Teatr - recenzja

Marta Śniady
kultura@dzienniklodzki.pl

„Jezioro łabędzie", „Dziadek do orzechów", „Śpiąca królewna" - balety Piotra Czajkowskiego to historie, które od ponad stu lat zachwycają publiczność na całym świecie. Teatr Wielki w Łodzi postanowił jednak iść pod prąd i zamiast sięgnąć po ograny materiał wystawił „Oniegina" - lecz nie słynną operę Czajkowskiego, ale właśnie balet. Dramatyczny poemat Puszkina o niespełnionej miłości zainspirował Wasilija Miedwiediewa, absolwenta Rosyjskiej Akademii Baletu im. Agrypiny Waganowej, do stworzenia własnej realizacji. Dwuaktowy balet „Oniegin" był już przygotowany na scenach m.in. w Pradze i Bratysławie, a w 1999 roku zdobył nagrodę Pushkin Legacy Ballet Award za choreografię. Łódzka premiera jest więc w istocie szóstym wystawieniem spektaklu.

FOT. SWORA MELANO ROZA

▶ Tradycyjnie pomyślane widowisko spełnia wszelkie warunki, by po prostu się podobać.

Historia aroganckiego, zblazowanego Eugeniusza Oniegina, który odtrąca miłość naiwnej, sentymentalnej Tatiany, nieodwracalnie niszcząc przy tym ich szanse na szczęśliwe życie to dzieło na wskroś romantyczne, ale jednocześnie bardzo autentyczne. Intymna atmosfera poematu Puszkina zainspirowała Piotra Czajkowskiego do napisania opery, która okazała się spektakularnym sukcesem, jednak Wasilij Miedwiediew nie wykorzystał ani jednej nuty z partytury operowej kompozytora. Cały spektakl opiera się na fragmentach symfonii Czajkowskiego (m.in. Małorosyjskiej, Manfred i Zimowe marzenia), a także II koncertu fortepianowego G-dur op. 44, fantazji orkiestrowej Francesca da Rimini i kilku innych mniej znanych utworów. Nie są to aranżacje dzieł Czajkowskiego, a dokładne odzwierciedlenie muzyki kompozytora, co odróżnia ten spektakl od wersji Johna Cranko. Pod względem muzycznym spektakl jest zatem bardzo ciekawym przedsięwzięciem, choć jednak ustępuje miejsca oryginalnym baletom Czajkowskiego. Brakuje w nim wyrazistych melodii i specyficznej, kolorowej, ilustracyjnej instrumentacji, tak charakterystycznej dla dzieł scenicznych Czajkowskiego. Mimo to wybrana muzyka trafnie ilustrowała odczucia bohaterów i podkreślała ich dramatyczne losy. Oryginalnym i świeżym pomysłem jest wprowadzenie fragmentów o kameralnym wydźwięku, co podkreśla atmosferę intymności tak bliskiej poematowi Puszkina. Orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi znakomicie poprowadzona przez Piotra Wajraka brzmiała wyraziście i mocno, z dobrze zbalansowanymi proporcjami między poszczególnymi sekcjami zespołu.

Poza muzyką istotną różnicą między przedstawieniem Johna Cranko a Wasilija Miedwiediewa jest przeniesienie punktu ciężkości z rozterek Tatiany na Oniegina, który staje w centrum opowiadanej historii. Oniegin Dominika Muśko jest wyniosły, elegancki i bardzo pociągający w swoim zdystansowaniu do świata, a także wyróżniał się wirtuozowską techniką taneczną. Tatiana w interpretacji Valentyny Batrak jest niezwykle naturalna, delikatna i szczera, a przemiana z niewinnego dziewczęcia w dostojną księżną przedstawiona została bez nuty fałszu. W rolę alter ego Tatiany wcieliła się Ekaterina Kitaeva-Muśko wyraźnie zaznaczając swoją obecność w scenie sennego koszmaru. Dynamiczną i typowo romantyczną osobowością sceniczną wyróżniał się Dominik Senator jako Leński, który pewnie partnerował pogodnej i delikatnej Oldze w wykonaniu Anety Kosmowskiej.

Choreografia Wasilija Miedwiediewa nie została zmieniona od pierwszego wystawienia „Oniegina" w 1999 roku w Pradze. Wirtuozowskie duety obfitują w efektowne podnoszenia oraz symboliczne gesty, natomiast duże sceny zbiorowe, których w przedstawieniu jest kilka, świetnie oddają charakter rosyjskiego tańca. Spektakl jest dość zwarty jednak kilka scen, ze względu na swoją repetytywność wyraźnie spowalniało akcję sceniczną. Zabrakło też wyrazistego solo Oniegina w finałowej scenie balowej, która aż się prosiła o brawurowe skoki i piruety do ostatniego tchu.

Ogromnym atutem łódzkiej premiery jest bogata scenografia, którą przygotował Pavol Juráš. Na balet składa się dziesięć obrazów: wśród nich wiejski dworek, pełne przepychu sale balowe i wysokie wnętrze sypialni Tatiany, które zostały z rozmachem i smakiem oddane za pomocą malowniczych dekoracji. Dzięki doskonałej symbiozie światła, dekoracji oraz maszyn dymnych bardzo poetycko udało się przedstawić powolne nastanie świtu przed pojedynkiem, symbolicznie oddając tym samym wewnętrzne rozterki Leńskiego. Dopełnieniem bogatej scenografii były wystawne kostiumy, których powstało aż 150! Dopracowane w najdrobniejszych szczegółach, pełne przepychu, wykorzystujące niezwykle ciekawe faktury tkanin i wzory zainspirowane tradycją Rosji, a do tego wdzięcznie układające się w tańcu - konwencjonalne, ale atrakcyjne kostiumy stanowiły ogromną przyjemność dla oka.

„Oniegin" w Teatrze Wielkim to spektakl bardzo tradycyjny i bezwstydnie romantyczny, nietknięty przez jakiekolwiek zabiegi dodające nowoczesności, a pod względem tanecznym swobodny i naturalny. I w tym tkwi siła przedstawienia. ●